# Co Tydzień.

## No. 17.

---

Sąsiadka moia wychowana na wsi u poczciwych po prostu rodzicow, pełna myśli dobrych, maiąca przymioty niepospolite, wkrótce po zamęściu zwiedziła stołeczne miasto, i iakby zaraza tam iakowa panowała, tak powróciła inszą, iż gdym ią w lat kilka potym zobaczył, gdybym wśrzód bielidła i czerwienidła reszty iey twarzy nie poznał, rozumiałbym, iż móy sąsiad zfrymarczywszy żonę z tą, którą w zamian wzioł powrócił do domu. Gdy się czas połogu Jeymościnego zbliżał, zprowadzono zamiast baby babiarza, którego z francuzka akuszerem zowią; wyakuszował więc Jeymości córkę; dano mi o tym znać i zaproszono w kumy. Ziechałem, i gdyśmy szli do chrztu, a pytałem iakie imie córce dadzą, wyszedł głos z pod pawilonu, Pamela. Chociaż czytałem nietylko kalendarze, ale i Rok niebieski Xiędza Kwiatkiewicza, o tey nowey świętey nie maiąc żadney wiadomości, wyszedłem z izby i spotkawszy xiędza Plebana, zagadłem go o świętey Pameli; ale mnie z błędu wywiodł, powiadaiąc: iż Jeymość Kolatorka, świętych dzieciom swoim za patrony i patronki nie daie; że to iuż trzeci chrzest, pierwsza córka była Wanda, a że wkrótce umarła, postanowiła Jeymość nie brać imion z kroniki, ale z romansow, syn więc następny zyskał imie Filemona, a zaś tymże wyrokiem świeżo na świat przybyła zwać się będzie Pamelą. Trzymałem więc do chrztu Jeymość Pannę Pamelę, i zaraz postanowiłem u siebie obwieścić w tey mierze moie uwagi.

Nie iest koniecznym chrztu obrządkiem kłaść imie świętych chrzcić się maiącym; że iednak ten pobożny zwyczay od wiekow trwa zachowany, nie wiem dla czego by teraz miał się odmieniać. Przyczyny odmian pospolicie te bywaią, iż z nich pożytek wzrasta, zgadnąć nie mogę, iakichby przyniosły, a więc iakich się spodziewaią ci, którzy iść niechcą za dawnym a powszechnym przykładem?

Odmiana w dawaniu imion na chrzcie iak się powiedziało nie iest występkiem, bardziey się iednak zdaie do niego zbliżać iak oddalać. Czyni zaś to nayprzód z tey przyczyny, iż odstępuiąc od zwyczaiu, który na fundamencie religii w czci świętych pochop do nadawania ich imion bierze, przez to odstąpienie nadwątla i ziębi dość iuż stygnące reszty pobożności przykładnych a nie wykwintnych oycow naszych.

Nadaią się świętych imiona dla tey przyczyny, iżby zapatrywanie się na ich cnoty wiodło ku naśladowaniu tych, którzy ich imiona noszą. Nie źleby królową Wandę w czystości naśladować; prawda, iż Pamela była uczciwą, ale iżby się panienka dowiedziała o uczciwości patronki swoiey, trzeba udać się do romansu, co o niey pisze, a tu niech każdy osądzi, co użytecznieyszego ku czytaniu, zwłaszcza młodey wychowanicy, czy romans, czy żywoty świętych. I w tym ieszcze wielka różnica, iż wiedząc czytelnica, że romans bayką, nie ma powodu wierzyć temu, aby Pamela uczciwą była; a kto wie czy się i ta myśl z czasem nie wkradnie: iż uczciwość iest tylko romansem.

Przeciwnie trzymaiący mogą mi zarzucić, iż w pierwiastkach kraiowych nie było zwyczaiu dawać na chrzcie świętych nazwiska, a Mieczysław pierwszy nawrócony z pogaństwa, tak iak był i po chrzcie Mieczysławem został; na zarzut tak odpowiadam: gdy ieszcze nie było religii chrześciańskiey, o chrzcie, a zatym dawaniu imion

nie było wieści, w pierwszych początkach ieszcze zwyczay ten wprowadzonym nie był, ale i na ów czas w nazwiskach zawierał się pochop ku dobremu. Pierwiastkowe tchnęły chwalebnym sławy hasłem; ztąd w płci męzkiey, Mieczysławy, Przemysławy, — w płci niewieściey, Strzeżysławy i Bronisławy, a nawet Świętochne były. Gdy wszczął się chwalebny zwyczay nadawania imion świętych, to co teraz Filemony Pamele i Wandy chcą sobie przywłaszczać, należytością było świętych Woyciecha, Stanisława, Jacka, Kazimierza, Elżbiety, Kunegundy, Jadwigi. — Nie szukano za kraiem ani w romansach przykładow, kiedy i prawdziwe i lepsze u siebie znaleść się mogły.

Że się o romansach czyniła wzmianka, nie zawadzi się zastanowić nieco nadtym rodzaiem pisma.

Nazwisko romansow ztąd poszło, iż pierwsze po wskrzeszeniu nauk miłosne wieści pisane były ięzykiem poprzednikiem włoskiego, który złożony z dawnego Gallow i Łacińskiego, że więcey na ostatni zarywał romansowym go albo Rzymskim zwano. Pierwsi francuzcy Rymotworcy, których Trubadurami mianowano, w południowych częściach tego państwa wszczęli ten rodzay pisania rytmem i prozą; nie mogą się iednak nazwać w tey mierze wynalazcami, gdyż mamy niektore od Grekow i Rzymian pozostałe.

Wielorakie są rodzaie romansow. Pierwsze mieysce takowym dać należy, ktore ku cnocie i obyczayności wiodą. Można w ich liczbie kłaść przypowieści i bayki, ktorych iest cel chwalebny, pod zabawy postacią mieścić zbawienne nauki. Były niektore w tymże rodzaiu pobożne, czego są rozmaite przykłady, tak w dawnych, iako i w następnych, aż do naszego wieku pisarzach. Chwycili się byli tego sposobu pisania ku pożytkowi czytaiących, co potym wielu krytyk było przyczyną, gdy dzieiow prawdziwych od ich wymyśle-

nia rozeznać było trudno. Cokolwiek bądź, choćby się niekiedy i z prawdą minęli, usprawiedliwili działanie swoie dobrą intencyą; tak więc mniemać należy, iż nie rzecz iakoby prawdziwą była obwieszczali, ale w chwalebnych przykładach wzbudzać chcieli ku cnocie czytaiących, ci zaś z tego co im nie dawano za rzecz zdarzoną, udziałali iakby była w istocie.

Dotąd iest sprzeczka, czyli Telemaka w liczbie poematow, czyli romansow włożyć, zdaie się iednak, iż zbliżaiąc się ku tym obudwom pisania sposobom właściwie do żadnego nie należy, więcey zachowuie w sobie żywości w wyrazach i składu, niż ie prosta powieść mieć może; nie dochodzi iednak tego wytworu i osnowy, ktore poematom zwłaszcza heroicznym są przyzwoite. Niech nakoniec będzie rythmem, lub powieścią; dzieło te z wynalazku, układu, wyrazow, i użyteczności między pierwszemi kłaść należy. Cyropedyą Xenofonta chcą niektorzy rownać z Telemakiem, cel obudwoch prawda, iż iest iednaki, ale Cyropedya bardziey zmierza ku powieści historyczney, a zaś żywości i wyrazow i wyobrażenia potrzebney właściwey rymotworstwa nie ma w sobie.

Do romansow obyczaynych sprawiedliwie należą, francuzki Idziego Blasa, Dziekan z Keleryny, i inne w małey nader liczbie. — Angielczycy w tym rodzaiu pisma pierwszeństwo dotąd sprawiedliwie trzymaią, czego dowodem dzieła Fildinga, Richardsona, a osobliwiey szacowne wielce Gold-Szmitta, ktorego tytuł; Wikary z Wakfildu. Mieści się w rodzaiu tych dzieł uczciwych i Pamela; ale choć z wielu miar te księgi godne szacunku, mogą ich mieysce inne w pierwiastkowey Panien edukacyi zastąpić.

Po pobożnych i obyczaynych następuią uczciwe w prawdzie, ale niemaiące żadney użyteczności romanse; a takie były owe bohatyrskie w ow czas, kiedy krucyatami zaprzątnione umysły w zapale

heroizmu płodziły rycerzow, a raczey napastnikow pod nazwiskiem obrońcow honoru niewieściego, opiekunow sierot i ukrzywdzonych, wykorzenicielow zboyców &c. — — Czasy te bałamuctwa i dzikiey niewiadomości śmiechu bardziey niż dziwu godne ustały, a ostatni cios głupstwu temu zadał Hiszpan Cerwantes znanym od wszystkich Donkiszotem. Czytany on teraz śmieszy iak dzieło zabawne, ale ktoby chciał wniść w to, co zawiera i zastanowić się nad celem, do ktorego w ow czas, gdy był pisany zmierzał, poznałby nayprzod układ rzeczy takowy, iż krytykę gdy się w nią zacieka słodzi powieściami czułemi, w usta wiernego Sansza częstokroć ważne bardzo uwagi kładzie, a wszystkie na ow czas w Hiszpanii używane przysłowia w onychże mieszcząc, szacownym ten zbior czyni, gdy z niego poznaiemy, iż wyroki obyczayności, gdy są prawdziwe, i zwięźle obwieszczone, powszechny zyskuią szacunek, a staiąc się przysłowiami, biorą na siebie piętno ciągłey trwałości. Jakoż choć niedawnemi czasy ten romans dowcipno krytyczny przełożonym na polski ięzyk został, ledwo nie wszystkie w nim zawarte przysłowia, iuż się w ięzyku naszym dawniey użyte znaydowały.

Gdy się bohaterstwo przykrzyć zaczynało, nastąpiły romanse sentymentow — miłosne, płod zbyt czułey imaginacyi, nayrozciągleysze, naygadatliwsze, a zatym naynudnieysze od wszystkich. Sławni w tym rodzaiu nudzenia Włosi i Francuzi wydali godne przedsięwzięcia swoiego płody, skutki raczey łbow zagorzałych, niż serca rozrzewnionego. Z niewypowiedzianą chciwością wydzierały sobie nieoszacowane takowe skarby, płochością zatrudnione czytelniczki. Molier w komedyi wykwintnych Matron wyśmiał modne na ow czas głupstwo, niewykorzenił iednak zupełnie raz wszczętey zarazy.

Za ostatni rodzay romansow kłaść należy te, ktore się obyczayności istotnie sprzeciwiaią, a ktoremi na nieszczęście zarzuceni

iesteśmy. Appuleusz i Petroniusz pierwsze trzymaią mieysce w tych pismach co do czasu. W nieuczciwości i niewstydzie teraźnieyszy wiek trzyma pierwszeństwo, zraża się pioro na określenie i obwieszczenie dzieł takowych, gdzie z iawnym bluźnierstwem mieści się bezczelna rozwiozłość; z tego to czytelnictwa płeć nawet, ktorą niegdyś wstydliwą zwano, nauczyła się nierumienić. Brakuie na polorze modnym mędrcom, gdy ksiąg takowych nie są wiadomi, a przynaymniey gdy ich w zbiorze Bibliotek swoich nie mieszczą, iuż i po gotowalniach ukazywać się zaczynaią, a z tego czytelnictwa iakowy pożytek, każdy z tego, co widzi i słyszy, domyślić się może.

## Koń iezdny i źrzebiec.

Koń w rzędzie sutym zewsząd szklniący złotem,
Rżąc deptał ziemię, pod iezdcem zuchwałym,
Źrzebiec bezuzdny posuwisty lotem
Uginał trawy w pędzie wybuiałym.
Razem ku sobie zbliżyli się oba,
Rzekł rumak: patrzay iaka moia postać,
Siodło, rząd złoty, iak ci się podoba?
Przyznay bez iezdca trudno tego dostać.
Na wspaniałości wcale się nie znacie,
Tułacze w łąkach iak nikczemne bydło,
Prawda rzekł źrzebiec, iednakże móy bracie,
Chociaż to złoto, przecież to wędzidło.